

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno - Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

PRENUMERATA W PŁOCKU:

Miesięcznie 2 mł. — Kwartalnie 6 mł.

Za odnośnienie do domu 40 fen. — miesięcznie.

Numer pojedynczy w Płocku 10 fen.

Nadsyłane do Redakcji rękopisy powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie.

KURJER PŁOCKI

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt,

z datą na dzień następny,

(oprócz poniedziałków i dni poświęconych).

OGŁOSZENIA w czasie wojny stosownie do umowy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

PŁOCK, ulica Kolejowa, Hotel Polski.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

Kwatera główna.

Płock, 10 lipca 11 rano.

Na froncie Zachodnim.

Grupa wojsk gen.-feldm. następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Przy deszczu i mglistej niepogodzie na wszystkich frontach tylko słaba akcja artylerji, później ogień się wzmacniał. W ciągu nocy toczyły się korzystne dla nas walki patrolów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Dla polepszenia naszych stanowisk na Chemin des Dames przeprowadziliśmy atak, który świetnie się udał. Po przygotowanym ogniu minorantów i artylerji, przeszła piechota, zasłonięta zaporowym ogniem artylerji, do ataku. W śmiałym ataku zdobyły na południu od Pargny-Filain. wojska dolnosaskie, turyngskie, reńskie i westfalskie, francuskie rowy na 3 1/2 kilometrowej przestrzeni i, pomimo pięciokrotnie przeprowadzanych kontrataków, utrzymały zdobyte linie. Celem odwrócenia uwagi nieprzyjacielskiej, zaatakowały i wtargnęły przedtem bataliony hesskie i westfalskie do rowów francuskich na drodze Laon—Soissons.

Po spełnieniu swego zadania powróciły nasze wojska. przeprowadziliśmy znaczną liczbę jeńców. Stawiający wszędzie znaczny opór, poniósł wróg duże, krwawe straty, które, dzięki jego kontratakowi, nawet w nocy prowadzonym, znacznie się powiększyły. Wzięliśmy 80 oficerów i 800 żołnierzy. Wzięliśmy znaczny łup.

Na zachodnim brzegu Mozy zdobyli trancuzi w walkach z 8-go lipca nieznaczna część rowów. Dzisiaj nad ranem odparliśmy na północy-wschodzie od Esnes atak nieprzyjacielski.

Na froncie Wschodnim.

Front gen.-feldm. ks. Leopolda Bawarskiego.

Armja generała-pułkownika v. Boehm Ermollego: Podczas gdy pomiędzy Strypą a Złotą Lipą trwa tylko gwałtowne bombardowanie i dzięki atakom przyprowadziliśmy jeńców, doszło natomiast pod Stanisławowem do nowych walk. Mocne rosyjskie ataki odrzuciły stojące pomiędzy Zieraw i Zagwoźdź (12 kilometrów) nasze wojska ku leśnym wyżynom Czarny Las. Rezerwy niemieckie powstrzymały wroga od dalszego posuwania się.

Front gen.-pułk. arcyksięcia Józefa.

W Karpatach trwa wzmożona akcja rosyjskiej artylerji. Wielokrotne ataki nieprzyjacielskie zostały odparte.

Na froncie armji von Mackensena nie zaszło nic nowego.

Na froncie Bałkańskim.

Macedoński front: Sytuacja bez zmian.

Pierwszy kwatermistrz jenerałny Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 7 lipca Urzędowo donoszą:

TEATR WSCHODNI.

W Karpatach słaba akcja nieprzyjacielskiej artylerji i wywiady. Pod Stanisławowem kontynuował wróg wczoraj i dziś ataki z gwałtowną zawziętością.

Po nieudanym słabym ataku wprowadził on po 1-ej po południu po obu stronach drogi Stanisławów — Kałusz znaczne siły do ataku. Wszystkie ataki rozbiły się o waleczną postawę Miskoleckiej dywizji przy wysmienitym współdziałaniu wszystkich gatunków broni. Wtargnąwszy do wielu rowów naszej pierwszej linii, wróg został za pomocą natychmiastowego kontrataku powtórnie wyrzucony. Drugi atak wieczorowy wstrzymany został za pomocą ognia artyleryjskiego. Również bez skutku pozostał i dzisiaj rano przedsięwzięty atak. W dolinie Bystra - Sołotwina pod Hutką, zaatakował nas wróg znacznymi siłami. Zasłużony pułk śląski Króla Józefa I piechoty w zażartych walkach obronił wszystkie swe stanowiska. Pomijając słaby i bezskuteczny atak z poprzednich dni nie przedsięwziął wróg na południowo-zachodzie od Zborowa nowych ataków.

TEATR WŁOSKI.

i

TEATR POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Żadnych wydarzeń. Szef sztabu generalnego.

Wiedeń, 9 lipca. Urzędownie donoszą:

WSCHODNI FRONT.

W Karpatach i nad górą Bystrycą Sołotwińską wciąż atakują nas mocne rosyjskie oddziały wywiadowcze. Na północy-zachodzie od Stanisławowa zostaliśmy zmuszeni wczoraj po dwudniowych krwawych i zażartych walkach zostawić wrogowi pierwsze nasze linie obronne. Rozszerzenie zdobyczy terytorjalnych zostało przez nasze rezerwy powstrzymane. Na północy od Dniestru, zwłaszcza na froncie galicyjskim, potężny ogień artylerji.

TEATR WŁOSKI.

Pod Vodice odparliśmy atak włoski.

TEATR POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Bez zmian. Szef sztabu generalnego.

Powrót do głównej kwatery.

Berlin, 8 lipca, urzędowo. Generał feldmarszałek von Hindenburg i pierwszy kwatermistrz generalny, generał-piechoty von Ludendorff, po zdaniu sprawy Cesarzowi o sytuacji militarnej, powrócili w niedzielę do głównej kwatery.

Posiedzenie Rady Koronnej w Berlinie.

Berlin 9 lipca. „Lokal Anzeiger” pisze w wydaniu wieczorowym: W kołach parlamentarnych utrzymują, że dzisiaj o 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady koronnej. Przypuszczają, że dzisiejsze posiedzenie w odróżnieniu od przyszłych będzie miało decydujące znaczenie.

Przyjęcie deputowanego Ercherga przez Cesarza Karola.

Wiedeń 8 lipca. Deputowany Ercherger, który kilka dni temu bawił w Wiedniu, został przyjęty przez Cesarza.

Walki na wschodzie.

Berlin, 8 lipca. Po krwawych porażkach, poniesionych przez Rosjan na wszystkich punktach, przez nich atakowanych przy masowym poświęceniu ludzi, nie byli oni w stanie z powodu wyczerpania wznowić swych ataków 7 lipca. Tylko w okolicy Stanisławowa rzucili na pastwę naszego ognia działowe i karabinów maszynowych 3 dywizje; aczkolwiek atak ten poprzedzony został gwałtownym ogniem, rozbił się zupełnie. Owe trzy dywizje zostały prawie zniszczone. Te krwawe straty nie odstraszały wyższego dowództwa rosyjskiego. Wczoraj i w ciągu nocy atakowały nas nowe chmary wojsk, powiększając tylko swoje straty. Z Jamnicy, gdzie wrogowi przejściowo udało się wtargnąć, został za pomocą natychmiastowo przeprowadzonego silnego kontrataku w walkach zbliżka wyrzucony. Pod Hutką rozbiły się ataki znacznych nieprzyjacielskich sił; ten sam wynik miał niespodziewany atak rosyjski pod Zborowem. Na pozostałych frontach była tylko pod Kirlibabą czynniejsza rosyjska artylerja.

Ustąpienie „lewicy”.

Przed kilku dniami z Tymczasowej Rady Stanu ustąpiła jej „lewica”. Z dawnej lewicy pozostali tylko pp.: Kaczorowski i Grendyszyński.

Jest to znamienity fakt dla całości sprawy nowotworzącego się Państwa Polskiego, że właśnie w chwili osiągnięcia pewnych trwalszych podstaw do pracy politycznej lewica, składająca się przeważnie z żywiołów postępowych, zdecydowała się ustąpić. Ustąpienie to ma oznaczać, iż lewica po przyszyłym rządzie polskim spodziewa się kierunku konserwatywnego, z którym nie chce współpracować. Przyczyny właściwej głębiej jednak szukać by należało. Przyczyna leży przedewszystkiem w tym, że lewica spodziewa się wiele dla Polski tak po rewolucji rosyjskiej, jak też i po koalicji, oraz, że lewica u nas dotychczas nie jest przyzwyczajona do pracy jawnej, legalnej.

Ustąpieniu „lewicy” poświęcił długi artykuł „Głos”, organ stronnictwa „Ligi państwowości polskiej”. Powtórzyła te uwagi „Gazeta Poranna”, z odmiennym coprawda zabarwieniem partyjnym. Nie chcemy bynajmniej narzucać czytelnikom swoich poglądów na poruszoną tam sprawę. Nie możemy jednak pominąć milczeniem tego znamienitego bądź co bądź objawu, w oświetleniu jednej i drugiej strony.

Jakie zasługi „lewicy” w akcji politycznej przypisują nie tylko jej zwolennicy, ale i bezstronni przeciwnicy?

„Lewica” — według tego sądu — zorganizowała umiała w kraju technikę ruchu niepodległościowego. Ona w Radzie Stanu główną była inicjatorką wielu projektów doniosłych i licznych demonstracji.

To jej zasługi bezpośrednie.

A jakie zasługi pośrednie?

Lewica, podnosząc ciągle głos o należytych zaprowiantowaniu kraju, przyczyniła się, oczywiście, do oddania tej dziedziny w ręce mieszkańców.

Lewica, podnosząc ciągle sprawę przyszłego, republikańskiego ustroju Polski, pomogła skonsolidować się monarchistycznej większości Rady Stanu, reprezentującej rzeczywistą większość w narodzie, tak że ta większość przyjęła wreszcie postawę zdecydowaną.

Lewica, występując wreszcie z Rady Stanu, już bez przeszkód pozwalała rozpocząć większości wytyczoną akcję nad odbudową form państwowych Królestwa Polskiego.

Tę ostatnią jednak zasługę inni poczytują za błąd taktyczny. Lewica, która naprawdę wystąpiła dlatego, że większość Rady skupiła się przy myśli o tronie, tak jej niemiłej, przypomina dziecko, które nie chce jeść obiadu, bo mu „tato” czapki nie kupił.

Demonstracja występowania przeciw tronowi polskiemu, jakiego jeszcze niema — jest przedewszystkiem śmieszną. Dowodziłaby ona raczej, że droga paktów z partjami, pracy w komisjach i tym podobnych mozolów politycznych, jest zbyt uciążliwa na ramiona naszej lewicy. Zapominając, że polityka to raczej manewrowanie możliwościami, lewica żąda od razu wszystkiego. Wszystko — albo nic! Otrzymałszy zaś „coś”, przekłada nad nie — nic i ustępuje!

W podobnej taktyce umacnia niezawodnie wielu — z jednej strony chwilowa wiara w piękne co do Polski zamiary koalicji; z drugiej zaś strony — niezbyt szybkie realizowanie wszystkich postulatów narodowych przez państwa centralne.

Jest jednak wyjście z tego błędnego koła: liczyć musimy i na własne siły; wykorzystać więc każdą okoliczność, aby program nasz narodowy naprawdę zaczął się urzeczywistniać już teraz, nie dopiero po wojnie. Dzieło wszak wieńczy skutek, nie zaś zamiary, choćby najszerze.

Lewica w Radzie Stanu miała również szerokie zamiary, lecz ich nie uskuteczniła, bo... ustąpiła.

Czy w innych warunkach spełnią się jej zamiary — przyszłość pokaże.

J. S.

Telegramy urzędowe

Rozkaz dzienny rosyjskiego głównodowodzącego.

Amsterdam 6 lipca. (Reuter). Głównodowodzący ogłosił następujący rozkaz dzienny:

Armje południowo-zachodniego frontu pobiły wroga i wtargnęły w jego linje. Decydująca walka, od której zależą losy wolnej Rosji, się rozpoczęła. Nasi bracia z południowo-zachodniego frontu zwycięsko posuwają się naprzód i błagają waszej pomocy. Nie zdradzimy naszych braci a wróg usłyszy grzmoty naszych armat. Apeluję do wojsk wszystkich frontów i wzywam do zjednoczenia i wyłączenia wszystkich naszych sił, w przeciwnym razie naród rosyjski, który nam powierzył obronę jego wolności, nas przeklnie.

Z Grecji.

Berlin 7 lipca. Pismom donoszą z Genewy: — otrzymane z Aten wiadomości opiewają, że gabinet ministrów powziął decyzję ustąpić armji koalicyjnej w Salonikach 1500 ton pszenicy ze zbioru w Tessalii. Francuskie pisma donoszą, że Venizelos, zastrzegając sobie poparcie parlamentu, zawarł z koalicją nową umowę. Również donoszą, że król Konstanty nie podpisał aktu o abdykacji, wręczono go mu przez Zajmisa.

Ateny 7 lipca. (Agencja Havasa). Minister zaprowiantowania zaważał wczoraj wszystkich właścicieli statków i prosił złożyć listę wszystkich statków, gdyż będą one uzbrojone. Przed powrotem do Paryża, gdzie złoży sprawozdanie o obecnej sytuacji, uda się Jonnart do Salonik.

Amerykańskie napiwki.

Reuter donosi z Waszyngtonu, że Francja otrzymała pożyczkę 100 milionów dolarów, ogółem już otrzymała ona 310 milionów dolarów. Wszystkim aljantom dotychczas pożyczono 1 miliard 303 miliony dolarów.

Z Rosji.

Sztokholm 6 lipca. (Vossische Ztg.) Radykalny „Dien” donosi, że po olbrzymiej niedzielnej demonstracji przed poselstwem angielskim, odbyły się kontrdemonstracje. Okrzyki na cześć Anglii i owacyjnie przyjęte przemówienie dziękczynne Buchana, zostały zagłuszone okrzykami „pfuj” i obelgami. Rzucono na posła kamienie i w końcu musiał ratować się ucieczką. To samo miało miejsce i przed poselstwem francuskim.

Sztokholm, 8 lipca. (Prywatna depesza). Przedstawiciel litewskiego sejmu zakomunikował prasie następujące oświadczenie: 9-go czerwca został w Petersburgu otwarty sejm litewski. Po namietnych rozprawach została 16-go czerwca przyjęta rezolucja, że cała etnograficzna Litwa musi być niepodległym i samym w sobie neutralnym państwem, którego neutralność zagwarantowana musi być przez kongres fityczny.

Na ten kongres muszą być również zaproszeni przedstawiciele Litwy; będzie zwołane prawodawcze zgromadzenie na zasadach czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, które zadecyduje o formie rządu.

Nieprzyjacielskie aeroplany w okręgu przemysłowym.

Münster w Westfalji 7 lipca. Kilka latawców nieprzyjacielskich zwiędziały dzisiaj rano okręg przemysłowy. Ogółem rzuciły one 8 bomb, które wyraziły straty na 2000 marek. Do fabryk bomby nie wpadły, nikt nie został ranny.

Zbratanie.

Bern 6 lipca. Oddziały wojsk włoskich wyruszyły do Francji, by wziąć udział w przeglądzie narodowym wojsk, mającym się odbyć 14 lipca, w dniu święta narodowego.

Dementi.

Berlin, 9 lipca. Petersburska Agencja Telegraficzna donosi o ataku i bombardowaniu Pińska. Stwierdzamy, iż jest to kłamstwo.

Atak zeppelinów na Londyn.

Londyn, 7 lipca (Reuter), urzędowo. O 9-ej rano ukazały się nad wyspą Thanet i wybrzeżach Essex aeroplany nieprzyjacielskie w znacznej ilości najprawdopodobniej podzielone na dwie grupy. Po rzuceniu bomb na Thanet posyływały one w kierunku brzegu Tamizy. Przybliżyły się one do Londynu od północo-wschodu, zmieniły kurs, posyływały w kierunku północo-zachodu, przeleciały w poprzek Londynu z północo-zachodu na południo-zachód. Różne dzielnice miasta zostały obstrzelane bombami. W ataku brało udział zdaje się 20 aeroplanów. Nasza artylerja i nasi lotnicy zaatakowali wroga. Wynik tych walk jeszcze nieznany.

Londyn, 7 lipca, urzędowo donoszą. Z powodu ostatniego ataku zabitych zostało 47 osób, a 141 rannych. Nad Tamizą strąciliśmy drugi aeroplan.

Storpedowanie torpedowca angielskiego.

Londyn, 7 lipca. Admiralicja ogłasza: Na morzu Północnym storpedowała łódź niemiecka nasz torpedowiec. 1 oficer i 7 osób załogi zginęli.

Z Chin.

Pekin, 8 lipca (Reuter) Król chiński znowu się zrzekł tronu.

Sprawozdanie wieczorowe.

Berlin 9 lipca, urzędowo. Na zachodzie nie nowego. Na wschodzie powtórnie zaatakowali nas rosjanie na drodze Kałusz-Stanisławów. Za pomocą kontrataku powstrzymaliśmy wroga. Na północy od Dniestru nic szczególnego.

Zatopienie amerykańskiego statku.

Waszyngton, 7 lipca — (Reuter) ogłosił departament państwowy, że łódź podwodna zatopiła statek „Orleans”. 4 osób załogi zginęło.

Przez czerwiec zatopiono milion ton.

Berlin, 9 lipca. Urzędowo. Dzięki środkom wojskowym państw centralnych zatopione zostały w miesiącu czerwcu przeszło milion ton nieprzyjacielskich statków handlowych.

Otóż powodzenie naszych łodzi podwodnych usprawiedliwia nasze zaufanie w niechybny, decydujący wpływ na naszych nieprzyjaciół.

Szef sztabu marynarki

73000 ton zatopiono.

Berlin 7 lipca, urzędowo. Na oceanie Atlantyckim jedna z naszych łodzi zatopiła 23000 ton. Zatopione zostały między innymi: angielski statek „Lord Roberts” 4610 ton z ładunkiem pszenicy „Southwales” 3668 ton z ładunkiem ryżu, dwa angielskie statki z kukurydzą ewent. owocami. Pozostałe statki wiozły węgiel.

Na morzu Śródziemnym zatopiliśmy 11 statków i 39 żaglowców o przeszło 50000 ton.

25000 ton zatopiono.

Berlin, 8 lipca, urzędowo. Na wodach angielskich zatopiliśmy znowu 25000 ton. Między nimi znajduje się 6 statków, które były eskortowane, jak również angielskie żaglowce „Sauntless” i „Lizzie Elle”.

Nowe zatopienia.

Berlin 6 lipca, urzędowo. Na morzu Północnym i w Kanale angielskim zatopiliśmy 6 statków, 4 żaglowce i 11 łodzi rybackich. Zostały storpedowane między innymi: angielski uzbrojony statek „Saxon Mocarqua” 4828 ton z ładunkiem (1000 ton) przenicy z Karachi do Londynu, „Glan Davidson” 6486 ton z ładunkiem spizu ze Sindney do Londynu, włoski statek „Scheria”, 2727 ton z węglem z Kardeff do Genui, pełno załadowany, średniej wielkości eskortowany statek. Pozostałe zatopione statki, o ile sprawdzić się dało, wiozły żywność, oliwę, węgiel i drzewo.

Szef sztabu marynarki.

Z Tymczasowej Rady Stanu.

(KOMUNIKAT.)

Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Stanu w d. 3 b. m. po przedyskutowaniu i uchwaleniu przez plenum projektu „Tymczasowej organizacji polskiej naczelnych władz państwowych” hr. Hutten-Ozapski odczytał następujące oświadczenie:

„W przeprowadzeniu oświadczeń państw centralnych na notę Wysokiej Rady Stanu z dnia 1-go maja r. b. osiągnięto pożądaną zgodność, co do udziału Tymcz. Rady Stanu w sprawie aprowizacji.

Przedwstępne prace, dotyczące się oddania sądownictwa, doszły tak daleko, że to oddanie będzie mogło nastąpić w najbliższym czasie.

Rokowania, dotyczące się oddania szkolnictwa i spraw wyznaniowych władzom polskim, są na ukończeniu.

Muzyka Legjonów.

Ponieważ recenzja wspomniała już, że legioniści 3-go pułku grali poprawnie i wymieniono cały szereg wykonanych utworów, więc ja chcę dorzucić tylko garść wrażeń, jakich doznało serce polskie, gdy na jego strunach zadzwoniła „Stara piosenka Legjonów”, grana przez orkiestrę wojska polskiego okrytego chwałą od śnieżnych szczytów Karpat, aż po krańce „dzikich pól” i Bessarabji.

Po stu przeszło latach, było to pierwsze zdarcie, że głos jakby wstającej z grobu Polski przemówił do dzieci swych... do dzieci tych kochanych, które jej swe młode życie niosły w ofierze, i do tych obojętnych, którym powłoka egoizmu całkiem wyziębła dusze, i do tych złych dzieci, które w „czynowniczej” atmosferze zupełnie o niej zapomniały...

A jednak ona mówi!... Mówi smutną szarą barwą okrwawionych mundurów, szelestem sztandarów kulami postrzępionych, brzękiem broni... i tonami pieśni starych, co dolatują do nas niby echo przeszłości z pod Racławic i Grochowa... I przemówiły też one najpierw do Boga w piastowskiej płockiej Katedrze, prosząc o opiekę nad tą ziemią, zowiącą się „doliną łez” i nad tym pokoleniem „urodzonym w niewoli, okutym w powiciu”... A potem płynęły przez miasto niby dźwięki trąb... a niby marzenie... niby odgłosy lat minionych, a niby sen wielki niebosiężny, o którego ziszczeniu nie było wolno dotąd myśleć „niewolnikom”...

A potem rozdzwoniły się wśród zieleni starego parku... i naraz przed oczyma mymi przesunęła się wizja...

To nie piękny dzień lipcowy, lecz noc straszna zimowa...

Na szczytach gór tuli się skostniała od mrozu garstka ludzi. Wicher szarpie zniszczone mundury śnieg płatami wielkimi zasypuje oczy...

U stóp ich przepaść... z trzech stron okrzyki stok góry i ujęła ich jakby śmiertelnym zdradzieckim uściskiem...

A oni stoją, ściskając w zgrabiłych rękach karabiny i wyżejając wzrok przed siebie... Za chwilę ruszą dalej, aby spełnić obowiązek służbowy!...

A naprzeciwko nich, na wystającym zgrbie skały, spowita zimnym lodowym całunem stoi śmierć... Obnażone szczęki kościotrupa wykrzywił uśmiech szyderczy, okrutne hypnotyzujące spojrzenie utkwiała w ten zablakany patrol, i wyciągnięta naprzód kosa kreśli w przestrzeni nad otchłanią. słowa magiczne: „Droga do wolności!”

Pauza. Muzyka grać przestaje. Wizja inna.

— Cukiernia małego prowincjonalnego miasteczka. Gromadka domorosłych polityków przekształca mapę Europy. Twarze pulchne, okrągłe, zadowolone, żołądki syte. Śród wyziewów kuchennych i tytoniowego dymu padają, frazesy ogniste:

„Zdrajcy!” — „Zaprzęńcy!” — „Sprzedawczyki!” — „To wszystko za korony!” — „Za marki!” — „Dla nas tylko bierność!” — „Tylko neutralność, wy-czekiwanie!”...

Orkiestra grać zaczyna, wizja inna.

Pola pokryte zbożem. Żar południa dwudziestokilkostopniowy.

Śród pszennych łanów szarzejze punkcik niewielki, który zdaje się rozpływać od gorejących promieni słonecznych... Opadał na miedzy zarysowywał się postać człowieka z lunetą w ręku.

Na razie robi wrażenie, że to posąg ze spizu, tak stoi bez drgnienia, jakby urągając płonącemu niebu. A z góry na jego głowę zlewają się niby łuny pożarów. Aż trawy pobladły i senne zboża pochyliły się ku ziemi. Robaki nawet pochowały się w nory i ptaki odrzuciły hen ku borom...

Na posterunku zostały tylko „polskie dzieci” z oczyma utkwionymi w swego dowódcę.

Wreszcie zwrócił się do nich, wyciągnął rękę ku majaczącej w dali pozycji wroga i rzekł:

„Chłopcy wziąć to wzgórze!”

A potem rozległa się komenda:

„Padnij!”

I mały oddział rzucił się na ziemię, ukrył się w zbożu i czołgał po rozpalonych zagonach, które tym najwierniejszym szarym synom już na ostatnią może drogę, nawet kroplą rosy ni najlżejszym powiewem wietrzyku, nie były w stanie zmniejszyć katuszy.

— A oni posuwali się dalej, cicho, w milczeniu, jakby z namaszczeniem czując całą odpowiedzialność jaka ciążyła na błyszczących ostrzach ich bagnietów, a choć zdawało się, że nie przebędą tej drogi, bo nawet sama natura zawarła przeciwko nim sojusz z wrogiem, nie ustawiali ani na chwilę, szli dalej...

A pragnienie paliło wewnętrzności, a pot strumieniami zraszał glebę ojczystą i zadawał męki niewysłowione...

A tam naprzeciwko czekały na nich rozwarłe paszcze dział i pozycje jak mówiono „nie do zdobycia”!

Ale oni wierzyli w swego wodza i w swą miłość dla Polski, i dumni byli z tego że honor czynów nadzwyczajnych im właśnie powierzono...

A upał wzrastał, żywy ogień zdawał się iść z nieba żeby utrudnić dzieciom polskim „dzieło chwały”!

I powoli zaczęły się siły wyczerpywać, gdzie niegdzie odezwał się cichy jęk, co słabszy pozostawał w tyle, inny nawpół oślepy od żaru nie był w stanie posuwać się dalej...

A godzina biegła za godziną, a nie można było powstać i rozprostować znużonych członków, bo byłby dostrzegł wróg zbliżającą się kolumnę.

Wreszcie wyczerpanie zaczęło ogarniać i najsilniejszych, jeszcze trochę, a pozostaną wpół drogi, i nieprzyjacielski szaniec tryumfować będzie nadal nad ziemią ich ojców!

Nagle podniósł się trębacz, stanął i zagrał: „Jeszcze nie zginęła!”

Na to hasło zerwali się wszyscy i stanęli jak jeden mąż.

Nie było słabych, nie było ślepych i wyczerpanych...

Było tylko jedno przedmurze „polskich piersi!”

I rzucili się naprzód z okrzykiem „Niech żyje Polska!” i biegli jak wiatr, jak huragan... a wśród pół płynęła za nimi stara pobudka, która wiodła także ich dziadów po śmierci lub zwycięstwo!...

Muzyka milknie. Wizja nowa.

Wspaniały pałac wśród mazowieckich równin. Cichy letni wieczór. Przez uchylone, mocno oświetlone okno, słychać rozmarzające tony walca, dużo

Poza tym będą, na podstawie wniosków Wysockiej Rady Stanu, bez zwłoki rozpoczęte obrady, dotyczące się zarządzeń, które muszą być przedsięwzięte, celem dalszej budowy Państwa Polskiego.

Rządy okupacyjne żywią niepłodną nadzieję, że w jaknajkrótszym czasie będzie ustanowiona wspólna podstawa dla przyszłego pomyślnego rozwoju kraju.

Do oświadczenia powyższego przyłączył się również komisarz rządu austriacko-węgierskiego, baron Konopka, winszując Radzie Stanu tak szybkie i gruntowne opracowanie doniesłego projektu i wyrażając nadzieję na dalszy pomyślny bieg wspólnej pracy nad budową Państwa Polskiego.

ODEZWA DO WOJSKA.

Tymczasowa Rada stanu wydała następującą odezwę do Wojska polskiego:

Żołnierze!

Po otrzymaniu gwarancji narodowego charakteru armii polskiej i ustaleniu nieodzownych warunków jej rozwoju, macie już najbliższych dniach dopełnić podstawowej powinności żołnierskiej:

Złożyć polską przysięgę wojskową.

Jako prawi i karni wojownicy i obrońcy Ojczyzny, powstającej po wieku niewoli do utraconego samodzielnego bytu państwowego, macie złożyć uroczyste ślubowanie na wierną, uczciwą i nieugiętą służbę Ojczyźnie, Polskiemu Królestwu i przyszłemu królowi.

To, co nie było udziałem Waszych rycerskich poprzedników w bojach o wolność i pełnię narodowego życia, Wam przypada jako sprawiedliwość dziejowa w nagrodę za śmiały czyn, ofiarną krew i że łazne w szlachetnych zamiarach wytrwanie.

W uroczystej chwili na historycznym wzgórzu pod krzyżem Trauguta śluby Wasze radośnie budzić będą narodowe mogiły, a tęsknota niewolnych ojców i dziadów powtarzać poczną za Wami tak długo oczekiwane słowa polskiej rotty.

W karnym ordynku ślubujących staną, obok okrytych sławą dwuletnich bojów żołnierzy niezawodzących Legionów i szeregowcy nowozaciężni, wdrażający się do służby pod czujnym okiem i opieką starszej braci bitewnej—owego rycerskiego hufca, co bez zastrzeżeń i z chwalebą ofiarnością na pierwszy zew Ojczyzny stanął pod sztandarem wojującej Polski i dał granitowe podwaliny śmiałości i zwycięskiemu czynowi Legionów polskich.

A ci, którzy z wojskiem polskim jeszcze nie przysięgą, ale i czynem i miłością Ojczyzny są związani, niech wiedzą, że Tym. Rada Stanu nadal czuć będzie nad tym, aby nierozrwalny związek i całość Legionów utrwalone wspólnie przelaną krwią i przeżytą męką wyczekiwania na świt narodowy, utrzymane były w całej pełni i do końca zmagani wojennych.

Marszałek koronny, Niemcewicz.

strojnych błyszczących par wiruje po salonie... Od strony stołowego pokoju dyskretny tupot nóg i niestanna strzelanina korków szampańowych.

...Z gabinetu gospodarza słychać gwar rozmów zmieszanych przy zielonych stolikach i szelest przesuwanych banknotów... Nagle wybucha kaskada śmiechu, swobodnego, niefrasobliwego, płynącego „z całego serca“ i przez zaciśnięte aleje parku bieży hen, hen... aż ku starej mogile poległych...

Orkiestra zaczyna „Wieniec polski...”

Zdaleka majaczeje jakaś sina plama na widnokręgu... Dalej czarna ściana lasu odcina się od fioletowo-srebrnego tła...

To „polski las“ i „polska góra!...”

Płyną ku nim szare oddziały wojsk niby fala wezbranego potoku...

Co jedna fala uderzy, rozprysnie się i wsiąknie w ludzkie mrowisko, to bieży za nią druga, jeszcze groźniejsza, jeszcze bardziej zawzięta, jeszcze więcej harda...

Fala niezmierzona...

Jak kłosa sierpem skoszone pochyła się las bagietów, a w tej chwili za nim wyrasta drugi jeszcze śmielszy jeszcze bardziej krwiożerczy...

Łamią się w tym wściekłym, zażartym, tytanicznym boju całe kolumny, całe pułki żołnierzy, łamią się i dusze ludzkie zbite i zdziśiatkowane... Dotrwać mogą tylko ci, których na te krwawe pole przywiódł nie tylko rozkaz, nie tylko mus lub strach przed zagrządzającą odwrót armatą, ale miłość wolności!

I ci dotrwali!

Żaden z tych, co konał z imieniem Polski na ustach, nie żałował młodego życia podarowanego Ojczyźnie...

Wreszcie na zasłanym trupami pobojuwisku zostaje ich tylko kilku, którzy pod morderczym ogniem dział unoszą w ramionach swego ukochanego, ciężko rannego wodza...

A za nimi pozostaje owa „Góra“ świadek ich czynów rycerskich i męstwa zapisujący się złotymi głoskami w dziejach naszej historii...

A muzyka gra ciągle... a struny serc naszych odpowiadają jej zgodnym, harmonijnym akordem...

O mów tak dalej, mów do mnie, Ojczyzno moja!...

Zbigniew Orlicz.

Zawiadomienie.

Na mocy upoważnienia do udzielenia gwarancji Rzeszy Niemieckiej, danego w § 2 ustęp z prawa o ustaleniu budżetu Rzeszy na rok 1916, z dnia 9 czerwca r. 1916 (Dziennik Praw Rzeszy r. 1916 str. 471), oświadczam:

Według rozporządzenia Nr. 222 z dnia 9 grudnia r. 1916 Cesarstwo-Niemieckiego General-Gubernatora w Warszawie (Dziennik Rozporządzeń dla General-Gubernatorstwa Warszawskiego Nr. 57 z d. 13 grudnia r. 1916, str. 95), „Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa” w Warszawie wypuszcza „bilety Krajowej Kasy Pożyczkowej w markach polskich. Rzesza Niemiecka wzięła na siebie bezwarunkową gwarancję za to, iż te bilety Krajowej Kasy Pożyczkowej będą przy ich wycofaniu wymienione według wartości nominalnej na marki Rzeszy Niemieckiej.

Berlin, dn. 26 czerwca 1917 r.

Kancelarz Rzeszy v. Bethmann Hollweg.

Dokument powyższy został mi przez Szefa Zarządu przy General-Gubernatorstwie Warszawskim doręczony.

Warszawa, d. 5 lipca 1917 r.

Marszałek koronny Niemcewicz.

KALENDARZYK.

Lipiec.

11. Środa. Pelagii P. i M.
lm. śl. Olhy.
12. Czwartek. Jana Gwałberta.
lm. śl. Tolimira.

Kronika Płocka.

Przyjazd dzieci z Warszawy. Po długich formalnościach przybyli wreszcie dzieci z Warszawy do pow. Płockiego. Główne trudności Rada Główna napotykała w przewiezieniu dzieci statkiem. Ostatecznie rozdzielono na małe partje. Tym sposobem 6 lipca do stacji Kępa Kościelna przyjechało 20 dzieci, do Wyszogrodu zaś 10, 7 lipca do Wyszogrodu 31, 9-go do Płocka 33 chłopców, 10-go 36, 11-go 34 i 12-go 34. Ze stacji dzieci przewiezione zostały na wieś, gdzie zaofiarowano się z przyjęciem dzieci na lato.

Jednocześnie z dziećmi warszawskimi wysyłane są dzieci z Płocka.

O urlopie letnie. Jak jeden dzień w tygodniu potrzebny jest do wypoczynku dla każdego pracownika, podobnie w miesiącach letnich potrzebny jest dłuższy urlop od pracy zawodowej. Szczególniej potrzebują go pracownicy biurowi i handlowi, którzy rok cały spędzają w mniej lub więcej niehigienicznie urządzanym lokalu.

Rada polskich stow. pracowniczych w Warszawie wydała już stosowną w tej mierze odezwę, lecz i na prowincji właściciele zakładów przemysłowych i handlowych powinni pomyśleć serjo o urlopach letnich dla swoich pracowników.

Ordynacja podatkowa m. Płocka na rok 1917 została przez pana Naczelnika Powiatu zatwierdzona z tym jednak zastrzeżeniem, że podatki miejskie winny być wpłacane do 15-go każdego miesiąca. Od sum wpłacanych po 15-m pobierana będzie kara w wysokości 2%, a w razie przymusowego ściągania — 20%.

Magistrat podaje niniejszym do wiadomości, że wszelkie zaległości winny być wpłacane do 15-go b. m., w przeciwnym zaś razie zostaną one natychmiast ściągnięte przymusowo z doliczeniem 10% kary.

Ofiary.

Zamiast biletu na koncert-raut w dn. 10 lipca r. b. do rozporządzenia Rady Opiek. m. Płocka na potrzeby biednych dzieci składają 50 marek Józefowie Rościszewscy.

S. p. Paweł hr. Grabowski.

W nocy z 29 na 30 czerwca zmarł w Borzeniu par. Orszymowskiej ś. p. Paweł hr. Grabowski. Urodził się w Bronowicach gub. Lubelskiej 1845 r. z Ludwika i Laury z Byszewskich hr. Grabowskich. Początkowo nauki pobierał od francuskiego nauczyciela Dubois, poczym wstąpił do wyższej uczelni w Liege a po ukończeniu takowej administrował majątkiem Pilicą w gub. warszawskiej u hrabstwa Prozorów. Po ożenieniu się z Małgorzatą Darlig przeniósł się na kilkoletni pobyt do Paryża, gdzie przez ciąg tego czasu piastował godność prezesa w Polskim Towarzystwie św. Wincentego a Paulo, a jednocześnie był wyższym urzędnikiem w Towarzystwie Ubezpieczeń „L'Urbaine”. Po powrocie do kraju przyjął miejsce w nowobudującej się cukrowni Mała Wieś, jako inspektor plantacji. Znany był w płockim, jako szczerzy katolik i prawy obywatel.

Zmuszony usunąć się po wkroczeniu wojsk, jako współsukcesor Borzenia osiadł tu i podniósł go z gruzów. Żona w Moskwie, synowie Edward i Leon w Paryżu, na wojnie. Zmarły był wnukiem ministra oświecenia hr. Stan. Grabowskiego a prawnikiem króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Przypomnieć bowiem należy, znany zresztą fakt historyczny, że król Stanisław August Poniatowski zaślubił „sekretnie” wdowę po jenerale Grabowskim, z domu Elżbietę Szydłowską, córkę wojewody płockiego. Ślub ten pobłogosławił według prawa kanonicznego biskup Albertrandi. Potomkami króla Stanisława Augusta z jego żony są hr. Grabowscy herbu Topór.

S. p. Paweł hr. Grabowski pochowany został na cmentarzu Orszymowskim.

Z kraju i ze świata.

Z Włocławka.

Odbyło się walne zebranie członków Związku Florjańskiego, na którym ostatecznie utworzono oddział kujawski tego Związku.

Posiedzenie zagał przemówieniem o celu i zadaniu Związku prezes włocławskiej straży ogniowej, p. Józef Lewiński, poczym przewodnictwo objął, zaproszony przez zgromadzonych, p. St. Tatarkiewicz, naczelnik straży ogniowej z Aleksandrowa Kujawskiego.

Przedmiotem obrad była, między innymi, sprawa rozdziału 20,000 mk., przeznaczonych przez sejmik powiatowy włocławski na zapomogi dla straży ogniowych. Projekt tego rozdziału, odczytany przez p. Edmunda Nella, zgromadzeni uchwalili. Będzie on przedstawiony do zatwierdzenia naczelnikowi powiatu.

Następnie rozważano sprawę wysłania członków straży na kursy pożarnicze, które mają rozpocząć się w Warszawie w d. 16-ym b. m., i udzielenia strażom zapomóg na ten cel. Jak wiadomo, sejmik powiatowy włocławski przeznaczył na to 3,000 mk. Zebrani uchwalili wysłać na kursy warszawskie trzech członków straży z pow. niesławskiego i trzech z pow. włocławskiego.

P. Edmund Nell postawił kilka wniosków, a mianowicie: w sprawie urządzenia w r. b. zjazdów dzielnicowych, w sprawie systemu sygnalizacji pożarów i w sprawie dostarczania strażom koni podczas pożarów. Wnioski przekazano zarządowi kujawskiego oddziału Związku Florjańskiego.

Wynik wyborów jest następujący: do pierwszego zarządu oddziału kujawskiego weszli pp.: Józef Lewiński, Edmund Nell, Kazimierz Szlifierski, Józef Helman, Antoni Sokołowski, ks. Kossowski, Wincenty Herse, Karol Czajkowski i Franciszek Konwicki: do komisji rewizyjnej pp.: Józef Koralewski, Alfons Penner i Józef Mętlewicz, a na zastępców pp.: Wiktor Nast, Teofil Rytteł i St. Lipiński.

Z Warszawy.

Sprawa wojska polskiego. Tymczasowa Rada stanu ogłosiła komunikat treści następującej:

„Na odbytych w d. 3 b. m. posiedzeniach wydziału wykonawczego i ogólnego zebrania członków Tymczasowej Rady stanu rozważono sprawę organizacji wojska polskiego. Wyjaśniono mianowicie udział, jaki mieć będą oficerowie legionów w sztabie i w różnych wydziałach zarządu naczelnego polskiej siły zbrojnej, oraz zakomunikowano, że komendę batalionów, kompanii i plutonów ćwiczebnych obejmują oficerowie legionów, bez względu na przynależność państwową, przydzielony zaś do nich oficer-niemiecki będzie miał jedynie funkcję fachowego doradcy.

W toku dyskusji nad sprawą legionistów, będących obywatelami Arstro-Węgier, zastępca komisarza, radca dworu dr. Rosner, oświadczył:

Że rząd austriacko-węgierski nie żąda i nie myśli żądać wycofania obywateli austriackich z legionów polskich.

Rozważono następnie rotę przysięgi, ułożoną przez oba mocarstwa centralne, a odpowiadającą wyrażonym w swoim czasie życzeniom Tymczasowej Rady stanu. (Tekst przysięgi zamieściliśmy wczoraj.

30,000 marek nagrody. Aby pobudzić przedsiębiorczość do dalszego rozwoju, istniejącego w Królestwie Polskim przemysłu, lub do tworzenia nowych jego gałęzi, — aby wskazać, w jakich dziedzinach przemysłu i w jakiej postaci kapitały znaleźć mogą korzystną dla kraju i pewną siebie lokatę, oraz aby wykazać dotychczasowe braki i niedomagania przemysłu w Królestwie Polskim i wskazać środki zaradcze, z inicjatywy Banku spółek zarobkowych w Poznaniu, przy współudziale Tow. przemysłowców Król. Polskiego i Biura Pracy Społecznej ogłoszono konkurs na prace z zakresu naszych zagadnień przemysłowych z nagrodami na łączną sumę 30 tys. marek. Warunki konkursu podamy. Bliższych informacji udziela Tow. Przemysłowców Król. Polsk. (Chmielna 2).

Falszywe marki polskie. W obiegu ukazały się falszywe marki polskie, falsyfikaty są ładując do brzoze podrobione; odróżnić je jednak od prawdziwych łatwo, jeśli się zwróci uwagę na papier, który nie posiada żadnych wodnych znaków. Oprócz tego są już w obiegu i falszywe 10-fenigówki, fabrykowane z ołowiu z domieszką jakiegoś jeszcze metalu. Falszywe 10-fenigówki najlepiej się rozróżnia po tym, że można nimi pisać na papierze, jak ołówkiem.

W kantorach stręczących. Prywatne kantory stręczących służących, pomimo zmniejszenia ich liczby, przeżywają zastój niepamiętny. Zapotrzebowania służących mężczyzn ustąpiły; domy nawet średnio-zażożone utrzymują posługę przychodnią; dziewczęta wiejskie powróciły do rodziców. Kandydatki, głównie z pomiędzy fachowych sług warszawianek, coraz silniej odczuwają brak pracy.

Bibułka do papierosów. Jedna z papierni krajowych puściła w ruch oddział wyrobu bibułki do papierosów (combnetible) na zamówienie od władz monopolu skarbowego. Wyrób bibułki zwykłej wogóle ustał w kraju, z powodu zamknięcia fabryk giliz, co zostało wywołane nowymi warunkami handlu.

Zdemaskowany prowokator. „Jedność Robotnicza” podaje następujący komunikat: „Komisja petersburska, badająca papiery „ochrony”, podała w spisie agentów „ochrony”, nazwisko Henryka Łuszczynskiego z Lublina.

W ten sposób zdemaskowano nędznika, który wkraść się był w zaufanie lubelskiej organizacji P. P. S. i dzięki temu został wybrany do Rady miejskiej.

Zdemaskowanego prowokatora wypędzamy z partii i oddajemy pogardzie publicznej.

„Ziemia Lubelska” donosi:

„Podczas badania sprawy prowokatora Łuszczynskiego, władzom policyjnym udało się wysle-

dzić jeszcze drugiego prowokatora, Władysława Pilaśzewskiego, którego też aresztowano.”

Zapomogi dla rodzin legionistów.

„D. W. Z.” pisze: Z d. 1 lipca r. b. zapomogi dla rodzin legionistów wypłacane będą ze środków niemieckich. Wypłacane dotychczas na podstawie praw austriackich zapomogi były częściowo wyższe niż te, które będą wypłacane według praw niemieckich.

Przy ocenie niższości tych zapomóg, rodziny legionistów powinny wziąć pod uwagę, że Legiony, z chwilą przyjęcia przez niemiecki urząd wojenny, otrzymują płacę według norm niemieckich. Płaca według tych norm przewyższa znacznie, czasami nawet dwukrotnie lub trzykrotnie, płacę, którą Polski korpus Posiłkowy pobierał według skali płacy austriackiej.

Dodatki te powinny umożliwić legionistom polskim porobienie pewnych oszczędności dla swych rodzin, jak to jest szeroko praktykowane w wojsku niemieckim. Według wojennych przepisów dotyczących plac, żołnierze mają prawo jedną trzecią żołdu przekazywać dla swych rodzin.

W poszczególnych wypadkach, gdzie na utrzymanie rodziny niezbędnie potrzebną jest zapomoga znaczniejsza, przewyższająca zapomogę ze środków państwowych, dodatki od zapomóg będą musiały po-

nosić komunalne związki powiatowe ewentualnie gminy, co ma miejsce w Niemczech.

Milicja powiatowa.

Na żądanie sejmików powiatowych rozpoczyna się tworzenie kadrów milicji w miasteczkach i powsiach. Instruktorami mają być członkowie milicji warszawskiej, dobrze obeznani z organizacją i służbą policyjną, oraz z odpowiednimi przepisami prawa. Najprzód ma być utworzona milicja na powiat łukowski. Do jej organizacji już delegowano jednego z podkomisarzy warszawskich.

Ze Lwowa.

Grono profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie wybrało na rektora na rok 1917/18 prof. matematyki d-r. Zdzisława Krygowskiego.

OGŁOSZENIE.

Płocka Koszykarnia Miejska posiada na składzie **Tyczki do grochu, fasoli itp.** i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych.

BANK WSCHODNI

dla

Handlu i Przemysłu

Filja w Płocku -- ul. Grodzka 12

poleca się do załatwiania wszelkich transakcji bankowych, a w szczególności

do: Otwierania rachunków bieżących; Przyjmowania wkładów oszczędnościowych (depozytów); Wykonywania przekazów na Niemcy, Austrię i państwa neutralne w zakresie rozporządzeń Rady Związkowej; Skupu i sprzedaży papierów wartościowych.

4% i 4½%. Listy zastawne Ziemskie w dowolnej ilości, po kursie przystępnym.

Wydawanie pożyczek pod zastaw papierów procentowych

na dogodnych warunkach.

BANK PRZEMYSŁOWY WARSZAWSKI

ODDZIAŁ W PŁOCKU

Ubezpiecza 5% Pożyczki Premjowe

1-ej Emisji z r. 1864

od ciągnięcia amortyzacyjnego z d. 14 lipca 1917 r.

po Marek 100 od sztuki.

Stowarzyszenie Rolnicze

PŁOCKIE

Niniejszym zawiadamia, iż podejmuje się reparacji i smarowania dachów, pokrytych tekturą smołowcową i prosi o spieszne

— zgłaszanie zamówień. —

Oryginalne Amerykańskie

Deeringa

KOSIARKI

ŻNIWIARKI

GRABIE

— oraz —

wszelkie części zapasowe do nich i do maszyn żniwnych

Mc.Cormicka

— pole a —

M. S. SARNA



GRABIE POKOSOWE

oryg. ameryk. Massey-Harrys z zapasów przedwojennych.

Ze względów
TOWARZYSKICH I HANDLOWYCH
niezbędne są

BILETY WIZYTOWE

które
od najwytworniejszych
do najskromniejszych
POLECA:
KSIĘGARNIA LUDOWA
„Ziemi Mazowieckiej”.
: Obsługa wykonywa szybko. :
Ceny umiarkowane.

Biedna osoba wiekowa

niewidoma, córka po rejencie, pozostająca bez środków do życia, prosi liściowe osoby o wsparcie za pośrednictwem naszego pisma.

Poszukuję

Dzierżawy
10 włók

bez inwentarza żywego i martwego.

Wiadomość w Redakcji „Kurjera”.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

przy T-stwie Ochrony Kobiet, Tumskia róg Kolegjalnej, dom p. Betleya ma do umieszczenia (lub poleca) nauczycielki, bony, gospodynie, krawcowe, służące i t. p. pracownice.

Księgarnia
Ludowa

Mazowieckiej Ziemi
Handluje (nie chowa)
Marki pocztowymi.

W niej to Marek krocie
Zaraz dostaniecie
Wszystko, co w przedmiocie
Wyszło tym na świat.

Tylko nie myl celu swego,
Bo Hotelu dąż Polskiego!